

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



KOMENTARZ
DO 1 LISTU
ŚW. JANA

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



KOMENTARZ
DO 1 LISTU
ŚW. JANA



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Tymoteusz Konsek OSB

Opracowanie:
Siostry Benedyktynki Sakramentki, Warszawa

Redakcja i korekta:
Benedyktyni tynieccy
Elżbieta Wiater

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 163/2018, Tyniec, dnia 13.07.2018
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-809-1

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

*Dziękujemy Siostrom Benedyktynkom
Sakramentkom z Warszawy za pomoc
przy wydaniu niniejszej publikacji*

SPIS TREŚCI



Rozdział I	9
Rozdział II17
Rozdział III37
Rozdział IV59
Rozdział V79

ROZDZIAŁ I



1 J 1,1-4

Chyba nie ma i nigdy nie było w historii świata bardziej zdumiewającego oznajmienia skierowanego przez grupę ludzi do innych ludzi aniżeli to, które czytamy na początku 1 Listu św. Jana:

Oznajmiamy wam to, co było na początku, co słyszeliśmy o Słowie Żywota, co ujrzeliśmy naszymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo Życie objawiło się i oglądaliśmy je, więc dajemy świadectwo i głosimy wam, Życie wieczne, które było u Ojca, a nam zostało objawione – to, cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy i wam, abyście i wy mieli wspólnotę z nami. My zaś mamy wspólnotę z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem¹.

Ogromna, niepojęta radość wobec tego, co zaszło, wyrażona jest w sposób tak przedziwnie prosty i niewyszukany, że sama wymowa, sam klimat duchowy tego Prologu powinny rozwiązać wszelkie wątpliwości

¹ Wszystkie przypisy w książce pochodzą od redakcji.

niewiary. Religia, której wyznawcy tak przemawiają do ludzi, nie może nie być prawdziwa. Żadnej nieprawdziwej nowiny nie da się nadać takiej wymowy.

Oto stało się coś, co od razu otwiera jednego człowieka na drugiego, co czyni wszystkich ludzi braćmi, gdyż wobec tego wszystko, co oddala i dzieli, staje się tak małe i nieistotne, że po prostu rozwiewa się i przestaje istnieć.

I cóż oznajmia nam ten przyjacielski głos? Przyjacielski w stopniu jakby absolutnym, nie pozostawiającym cienia wątpliwości, co do swojego charakteru? *Oznajmiamy wam to, co było od początku* – co było od początku i jest, ale myśmy to ujrzeli teraz na własne oczy. Ujrzeliśmy Boga i patrzyliśmy na Niego. Słuchaliśmy Go, dotykaliśmy naszymi rękami. Dotąd mamy pełne oczy i zmysły, i wyobraźnię, i umysł, i serce tego widzenia. Nie możemy się odeń oderwać ani go zapomnieć. Dlatego zwracamy się do was, jednak w niczym was nie przewyższamy, w niczym nad wami nie górujemy, jesteście tak samo ludźmi jak wy, bracia. Z siebie samych nie mielibyśmy nic do powiedzenia i teraz też was nie pouczamy, ale po prostu nie możemy nie podzielić się z wami tą radością z powodu Rzeczywistości, która nam się ukazała. Samo Życie się nam objawiło i oglądaliśmy je, a teraz po prostu o tym świadczymy. Poznaliśmy Życie wieczne, które było u Ojca i nam zostało objawione, więc nie możemy zachować tego dla siebie. Ogrom tej rzeczywistości nie mieści się w naszych biednych umysłach

i sercach, dlatego oznajmiamy wam, przekazujemy wam to, cośmy otrzymali, bo to jest tak samo wasze jak i nasze. A przekazując to wam, stajemy się jedno z wami, bo to, co Wam przekazujemy, jest życiem naszym, a stanie się również waszym. Z tego względu będziecie mieli wspólnotę z nami i to jednego i tego samego wiecznego życia, które jest u Ojca. Objawienie go daje nam wspólnotę życia z Ojcem i Synem Jego, Jezusem Chrystusem.

Nie ma chyba drugiego tekstu, który by jaśniej, prościej i z większą mocą wykazał, że głoszenie chrześcijańskie nie jest nauczaniem światopoglądu ani wprowadzaniem w system religijny, ale po prostu świadctwem o tym jednym: że Bóg się otworzył dla człowieka, że otworzył przed nim swoje własne życie wewnętrzne, że wprowadził go do intymności swojej. A ponieważ otwieranie przed kimś tajemnic własnego wewnętrznego życia jest równoznaczne z wejściem w zażyłą przyjaźń, trzeba powiedzieć, że chrześcijaństwo jest świadctwem o zaistnieniu takiej przyjaźni, która jednocześnie, ze strony Boga Ojca, ma charakter ojcostwa i jest relacją braterstwa z Synem.

Plan Boży, jaki się w tych słowach objawia, to powołanie człowieka do udziału w życiu Bożym, dzięki czemu jedynym sensem życia ludzkiego staje się wspólnota życia z Bogiem. W tym jest i cel życia, i jego treść, i zadanie, a jednocześnie źródło wszelkiego światła, wszelkich sił i wszelkich rozwiązań. To, czy człowiek z Bogiem żyje w jedności, czy nie, będzie

to odtąd jedynym naprawdę istotnym zagadnieniem. Z tej łączności z Trójcą wypływa w sposób konieczny κοινωνία (gr. wspólnota, wzajemna więź) z ludźmi. Życie Boże jest formą wiążącą i kształtującą społeczność ludzką na jej najgłębszym poziomie, formą bez formy, mocą nienazwaną, ale też jedyną, która zdolna jest ludzką społeczność od wewnątrz stworzyć i napełnić ją radością płynącą z jedności.

Tylko św. Jan tak mocno podkreślił tę więź między społecznością ludzką, a życiem wewnętrznym Boga. Dlatego ludzka wspólnota jest tajemnicą, dlatego jej problemów nie rozwiąże nikt prócz Ducha Świętego.

Uderza w tym świadectwie również jakaś dziwna harmonia poznania. Bierze w nim udział i słuch, i oczy, i dotyk, i wiara, aby człowiek wyszedł wszystkimi zmysłami na spotkanie Słowa Żywota, które było u Ojca i nam się ukazało. Bóg przychodzi do całego człowieka, całemu się oddaje i aby cały człowiek mógł Go spotkać, przyjmuje ludzką naturę i materialne Ciało. Tu widać Janowe umiłowanie pełni Wcielenia. Najbardziej duchowy Ewangelista jest, w pewnym sensie, najbardziej cielesny. Można powiedzieć, że jest tak duchowy, że już się nie boi ciała, tak bardzo napełniony duchem, że ten udziela się również ciału.

Prolog swój Jan kończy słowami: *Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna.* W tekście Wulgaty jest inaczej: *Piszemy wam to, abyście się radowali i aby radość wasza była pełna.* Z natury rzeczy wydaje się, że dobra nowina ma na celu rozradowanie tego, do

kogo jest adresowana. Jednak tekst grecki mówi inaczej: *Piszemy to w tym celu, aby radość nasza była pełna.* Otrzymaliśmy objawienie Życia, a jednak, aby radość nasza była pełna, potrzebujemy ją dzielić z wami. Słowo *dzielić* właściwie jest tu nieodpowiednie, bo ta nowina to jest niepodzielna pełnia życia. Aby osiągnąć pełnię szczęścia, musimy ją wam przekazać, musimy ją współposiadać z wami i dzięki temu posiadać was w tej samej jedności życia. Potrzebujemy was do pełni naszej radości.

A więc chrześcijaństwo to udział w pełni Życia, radość z pełni Życia, radość z przekazywania pełni Życia i radość ze wspólnoty wszystkich w przekazywanym Życiu. Słowem, radość bardzo wielka, a nawet doskonała, bo innego przedmiotu radości nie ma nawet niebo, choć ten Przedmiot jest w nim w pełni.

Normą w życiu chrześcijańskim jest więc czynienie wszystkiego dla radości, tej prawdziwej, aby była pełna.

1 J 1,5–10

Nowina zaś, którą usłyszeliśmy od Niego i wam dalej oznajmiamy, jest ta: Bóg jest światłością, a ciemności nie ma w Nim żadnej. Jeżeli powiemy, że mamy z Nim wspólnotę, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą. Jeśli natomiast chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, mamy wspólnotę mię-

dzy sobą, a Krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. Jeżeli powiemy, że nie mamy grzechu, to sami siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści nam grzechy i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeżeli powiemy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego Słowa.

Płynie więc radosna nowina o Bogu w świat ludzi i nas raduje swoją Treścią. A więc najpierw tym, że jest On światłością bez cienia, że nie ma w Nim żadnej niedoskonałości, że nie ma w Nim żadnego zamglenia. On nie może przyjąć niczego, co jest nieczyste, niczego, co ciemne. Bóg daje człowiekowi udział w swoim życiu, ale jest warunek nieodzowny do bycia we wspólnocie z Bogiem, a jest nim to, byśmy chodzili w światłości. Kto chodzi w ciemności, nie może z Nim być. Co należy rozumieć przez to chodzenie w światłości? Z pewnością nie jest to synonim pełnej świętości ani całkowicie bezgrzesznego życia, bo temu sprzeciwia się kontekst siódmego wersetu tego rozdziału. Można więc przypuszczać, że chodzi o pewną zasadniczą prawość intencji. Mający ją człowiek nie jest wprawdzie bez grzechu, ale chodzi w światłości i dlatego zachowuje jedność z Bogiem i korzysta z oczyszczającej mocy Krwi Chrystusowej, obmywającej go z wszelkiego grzechu. Ten zaś, kto nie ma zasadniczej prawości intencji, chodzi w ciemności i nie może mieć wspólnoty z Bogiem, który jest światłością. Taki człowiek nie

spełnia fundamentalnego warunku, aby móc skorzystać z oczyszczenia w Krwi Chrystusowej.

A ten nawet, który chodzi w światłości, nie może powiedzieć, że nie ma grzechu. Grzech nie jest stanem beznadziejnym, bo możliwa jest jeszcze ratunek przez wyznanie prawdy o sobie, a prawda zawsze ratuje. Nawet najgorszy moralnie przypadek nie jest beznadziejny, bo na jego dnie jest jakaś prawda o nim, a więc jakieś wyjście, bo prawda zawsze wyzwala. Nawet w najbardziej upodlonym człowieku jest jakaś prawda o przyczynie tego stanu, a prawda to coś Boskiego. Złączyć się z nią, to zawsze zwyciężyć, bo prawda nie może być zwyciężona. Kto jest w prawdzie, jest zawsze w światłości, a więc podlega działaniu Odkupienia i Krew Jezusa go oczyszcza. Ten jednak, kto powie, że nie ma grzechu, jest bez ratunku. Sam siebie oszukuje i wszelkie światło w nim gaśnie. Taki człowiek nie ma już jedności z Bogiem i Krew Jezusa Syna Bożego go nie oczyszcza.

Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści nam grzechy i oczyści z wszelkiej nieprawości.

Spodziewaliśmy się, że Bóg odpuści nam grzechy jako miłosierny. Tu zaś mówi, że odpuści je nam jako wierny i sprawiedliwy. Mowa o wierności z powodu przymierza – Bóg jest wierny przymierzu z ludzkością zawartemu we Krwi Chrystusa i przez wzgląd na nią odpuszcza grzechy. Odpuszcza je jako wierny i spra-

wiedliwy, bo Krew przelana na okup za człowieka bez porównania przewyższa dług całej ludzkości. Nie tylko Wierny i Sprawiedliwy odpuści nam grzechy, ale i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Chodzi więc nie tylko o odpuszczenie, ale dogłębne oczyszczenie i odnowienie człowieka. Tego winniśmy się od Boga spodziewać.